

Piekło... Schody... Niebo

Nagły Atak Spawacza

Cisza, nagła cisza, martwa cisza
Cichosza, cicho, cicho, cichosza
Widziałeś to? widziałeś i co?
Słyszałeś to? Słyszałeś i co?
Światło to było światło było to
Błysk to był błysk był to
Stałeś...padłeś tak jak stałeś
zleciałeś w otchłań, zleciałeś
Cholernie się tym rozczarowałeś
Ty wcale nie tego chciałeś
Miałeś żonę i dzieci miałeś
Ty wcale nie tego chciałeś!
I po co się w to pakowałeś?
Nie wiedziałeś? Czy nie wiedziałeś?
Ja dobrze wiem o czym myślałeś
Ja dobrze wiem o czym ty myślałeś
Plugastwo było w twojej głowie
Teraz dzielisz się po połowie
Ze śmiercią z twoją nową panią
Całujesz jej nogi i ręce z obawą
Co będzie dalej?
Niebo czy piekło?
Wymarzone niebo czy cholerne piekło?
Wymarzone niebo czy cholerne piekło?
Wymarzone niebo czy cholerne piekło?

Strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
on strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz strzela-giniesz on strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz on strzela-giniesz
On strzela strzela...

Byłeś dobrym ojcem, byłeś dobrym mężem
Teraz walczysz gdzieś z rajskim węzem
To była tylko chwila mała nie uwaga
Handelek dragami, przypalana trawa
Hmmm
Całkiem niezła
I sam z siebie zrobiłeś kozła Ofiarnego i całkiem naćpanego
Dużej uwagi-nie godnego
Oskubać ktoś cię chce
-Nie Boże prosze nie!
Nie dasz w życiu się
-O nie...
Chcesz zabrać towar lecz nie dają
Na muszce ciebie trzymają
-o co chodzi Jezu o co wam chodzi?!
Przecież dotychczas wszystko było dobrze
-Coś ci się zajebiście ci powodzi skurwielu
Nie robiłeś mądrze mieszając nasz towar z jakimiś gównami
Koniec zabawy, koniec z prochami
I patrzysz i patrzysz
Żrenica się powiększa
Bo widzisz już widzisz ostatni łyk powietrza
Ostry ból w ręce i w klatce i w głowie
Koło się zamknęło na nic pogotowie...

Strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
on strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz strzela-giniesz on strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz on strzela-giniesz
On strzela strzela...

Dusza twa odeszła i patrzy na ciebie
Może na siebie, już sama nie wie
A oni podchodzą do twego ścierwa i kopia i kopia i kopia i pluja
Oni pluja i z ciebie żartują
Choć ty już tego nie czujesz
Twa dusza cierpi wszystkiego żałujesz
Wszystkiego żałujesz Wszystkiego żałujesz
Boże dlaczego ja taki być nie chciałem
Boże przecież ja nie zabijałem
Chyba?!

-Zaraz się przekonasz poznasz swych klientów o tak poznasz
Coś się rozjaśnia coś się ściemnia
Schody do nieba i schody do piekła
Droga prosta
Zaraz co się dzieje!
Schody szaleją! Widać jakieś cienie!
Wszedłeś na schody bez zastanowienia
Prowadzą w górę do większego cierpienia!
-To nie było niebo! Boże nie było!
Proszę żeby to wszystko się skończyło!
Ja już nie mogę Jezu nie wytrzymam!
W otchłani piekielnej mą duszę coś wyżyna
W otchłani piekielnej mą duszę coś wyżyna
W otchłani piekielnej mą duszę coś wyżyna

Strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
on strzela-giniesz strzela-giniesz strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz strzela-giniesz on strzela-giniesz
strzela-giniesz on strzela-giniesz on strzela-giniesz
On strzela strzela...

Pada strzał-ciało twe umiera
Pada strzał- twe ścierwo ktoś zabiera
Jasność ciemnieje, ciemność się rozjaśnia
Kolejny wybór, kolejna zagadka
To może być kolejna twoja klatka, zagadka której nie rozwiążemy
Dopóki ciała się nie pozbędziemy
Lecz kto mówi? Kto mi udowodni?
że będzie lepiej że nie będzie zbrodni?
No kto mówi? Kto mi udowodni?
Tutaj wiemy po co żyjemy, oddychamy robimy co chcemy
A tam? Co tam nas czeka?
Czy zależy to od nas? Od samego człowieka?
Czy też nie...czy nie ma wyboru...
Nie będzie tam schodów nie będzie kolorów?
Nie wiem, naprawdę tego nie wiem i wiecie co?
Wiecie co wam powiem?
Ja chce żyć
Co będzie potam chrzanić
Ja chcę żyć, żyć, żyć, żyć
W innym świecie wy o mnie nic nie wiecie
Tym bardziej się walcie
Może robie błąd, może robie źle...
Kończę list...
SKACZĘ!!!!